



Osoby niepełnosprawne w naszym środowisku ciągle jeszcze traktowane są marginalnie. Niby mówi się o integracji, o inkluzji (to akurat, jeśli chodzi o Polskę, wyłącznie na damy-rade.org!!!), o potrzebie dostosowywania środowiska do ich potrzeb i podnoszeniu świadomości społeczeństwa, niemniej jednak... wszyscy wiemy, jak jest. Chce się dobrze, a wychodzi jak zwykle. Taka prawda. Minimalizm informacyjny, traktowanie tematów po macoszemu, nabieranie wody w usta, często udawanie, że ?problemu nie ma? - to nie są warunki sprzyjające dobrym relacjom osób zdrowych z niepełnosprawnymi.

Ci ostatni zresztą bardzo rzadko wychodzą naprzeciw społeczeństwu, właśnie poprzez brak zrozumienia, akceptacji, ignorowanie ich problemów. To tworzy błędne koło: osoby zdrowe nie wiedzą, jak się zachować i unikają tematu niepełnosprawności, ci drudzy zaś, dokładnie z tego powodu odcinają się od świata.

Nikt nas nie uczy postępowania z osobami niepełnosprawnymi. Owszem, dowiadujemy się tego w momencie, gdy w nasze bezpośrednie otoczenie wkracza ten temat ? dotyczy rodziny, przyjaciół, nas samych. Wtedy ? niejako samoistnie nabywamy konieczną wiedzę. Jednakże na co dzień, stając w świetle dnia naprzeciw osoby niepełnosprawnej, nie wiemy co zrobić i jak się zachować.

Przede wszystkim: traktować naturalnie. Nie odwracać wzroku, nie dać poznać po sobie zakłopotania czy bezradności. Osoba niepełnosprawna, to taki sam człowiek jak każdy inny. Potrzebuje bezpośredniego kontaktu, ciepła, radości, naturalności. Podejść, przywitać się, zapytać o cokolwiek. Nawet jeśli jest to ktoś, kto zwyczajowo nie ma bezpośredniego kontaktu z otoczeniem ? robić dokładnie tak samo. Mówić... Na pewno rodzicom czy opiekunom takiej osoby będzie przyjemniej widząc, że traktuje się ich podopiecznego najzupełniej normalnie.

Wiele niechęci do kontaktu z osobami niepełnosprawnymi ? jak się okazuje ? wynika przede wszystkim ze strachu. I, co ciekawe, na pierwszym miejscu jest strach przed tym, że niepełnosprawny może poprosić o pomoc. ?A ja nie wiem jak!? - pojawia się paniczna myśl. W związku z tym, lepiej jest trzymać się z daleka, niż narażać na ryzyko konieczności udzielenia pomocy. I to też wielki błąd! Wystarczy bowiem zapytać! ?Czy mogę ci jakoś pomóc??. ?Jak mam ci pomóc?? Ale to też u nas problem, bo nie jesteśmy uczeni rozmów. Otwartości, bezpośredniości, szczerości. A tutaj potrzebna jest przede wszystkim empatia. I umiejętność wczucia się w rolę drugiego człowieka. Spójrzmy czasami na siebie oczami osoby niepełnosprawnej. I wyobraźmy sobie, że widzimy to odruchowe przerażenie na twarzy, panikę w oczach, chęć ucieczki ? jak wówczas może poczuć się ta druga osoba? Jakie odczucia wywoła to u niej? A jeśli podejdziemy, potraktujemy jak kogoś całkiem normalnego ? w magiczny sposób bariery znikają.

Osoba niepełnosprawna nie jest w niczym gorsza od osoby całkowicie zdrowej ? częstokroć bywa nawet wręcz odwrotnie. To ci przykuci do wózków, ci, którzy nie mogą się normalnie porozumiewać, ci, których trzeba nosić, opiekować się nimi, wszyscy ci, którzy w rozumieniu ludzi zdrowych (i stereotypowo myślących) są ?inni? - najczęściej są o wiele więcej wari niż

dziesiątki pełnosprawnych osób. Oni bowiem znają prawdziwą wartość życia, umieją przewyższać przeciwności losu i radzą sobie z problemami, których ciężar większość osób przytłoczyłby ponad miarę. To często osoby bardzo wartościowe, umiejące docenić szczerość, bezpośredniość, otwartość i prawdziwą przyjaźń. I choć ich też można podzielić na różne typy osobowościowe, tak samo jak wszystkich zdrowych, to jednak największą krzywdą jest wkładanie ich wszystkich do jednej szufladki z napisem "ten inny?". Nie chcemy bowiem, by i nas włożono do woreczka z napisem "arogant, bufon, ignorant?... prawda???"

Rafał "Zadra" Wieliczko